

25 listopada 2017

Uroczystości pogrzebowe płk. Zbigniewa Makowieckiego – harcerza kawalerzysty, działacza emigracji



– W godzinę tego pogrzebu nie będzie łez, bo ta chwila jest czasem wyśpiewania hymnu uwielbienia Boga za jego niezwykle życie, za poświęcenie dla dobra Ojczyźnie – powiedział na początku Mszy św. bp Guzdek. Ordynariusz wojskowy podkreślił, że pożegnanie płk. Makowieckiego jest okazją do rachunku sumienia z miłości do Ojczyzny.

Przy urnie stanęły posterunki honorowe harcerzy, kawalerzystów, a także żołnierzy 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej. Przy urnie umieszczono odznaczenia zmarłego, m. in. Krzyż Walecznych.

W homilii ks. ppłk Władysław Kozicki podkreślał, że płk Zbigniew Makowiecki „był człowiekiem o wielkiej pasji”. – Wydaje się, że niektórzy z pewnymi rzeczami się rodzą, a inni je nabywają, ucząc się. Podobnie jest z pasją dla Boga, „zarażamy się” nią od tych, którzy ją mają. Jeśli chcemy mieć tę pasję, dobrze jest być blisko takich ludzi – powiedział.

Kapelan przypomniał drogę życiową płk. Zbigniewa Makowieckiego. Przypomniał m.in., że do jego wychowanków jako instruktora harcerskiego zaliczali się bohaterowie książki „Kamieni na szaniec”: Tadeusz Zawadzki „Zośka”, Jan Bytnar „Rudy” i Aleksy Dawidowski „Alek”. Ks. Kozicki przywołał szlak bojowy płk. Makowieckiego, a także jego działalność polonijną w Wielkiej Brytanii. – Przeżył życie godnie, szlachetnie, pięknie, gorliwy w czynieniu dobra, wspaniały wychowawca, choć doświadczony chorobami, słabością ciała nie poddawał się. Do końca był z ludźmi i dla ludzi, otoczony przyjaciółmi odszedł miesiąc temu, ale ciągle jest z nami i uczy nas, i mówi, że warto mieć pasję, że trzeba mieć pasję – powiedział.

Zdaniem ks. Kozickiego osoba płk. Makowieckiego przypomina nam, jak bardzo świat potrzebuje dzisiaj osób ofiarnych i zaangażowanych. – Pamiętajmy, że ludzie pełni wielkiej pasji dla Boga są w stanie zrobić to, co wydaje się niemożliwe i niewiarygodne. A Bóg właśnie poszukuje dzisiaj takich zapaleńców, gotowych na wszystko – podkreślił.

Jak zauważył ks. Kozicki także my czekamy „dziś na pasjonatów, ludzi wiernych zasadom, wytrwałych w poszukiwaniu dobra, gotowych poświęcić swój czas, pieniądze, zdrowie, a nawet życie”. – Dziękujemy Ci Panie Pułkowniku za taką postawę. Niech Bóg wprowadzi Cię do wspólnoty pasjonatów w niebie. Prochem jesteś, ale

Pan Cię wskrzesi w dniu ostatecznym. Żyj w pokoju. Oto się dziś modlimy – powiedział.

Eucharystię koncelebrowali kapelani Ordynariatu Polowego, duszpasterze środowisk kawaleryjskich oraz grup rekonstrukcyjnych. Obecni byli członkowie rodziny, przedstawiciele Wojska Polskiego: gen. dyw. Jarosław Mika, dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych oraz gen. bryg. Jarosław Gromadziński, dowódca 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, kawaleryjskie grupy rekonstrukcyjne, kombatanci, harcerze i mieszkańcy Warszawy.

Listy do uczestników uroczystości skierowali minister obrony narodowej Antoni Macierewicz oraz Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Zmarłego pożegnali także przedstawiciele środowisk kawaleryjskich, kombatanci, harcerze i mieszkańcy Warszawy.

Po zakończonej Mszy św. uformował się kondukt, który przeszedł na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, gdzie została złożona urna z prochami zmarłego pułkownika. Karawan był eskortowany przez Szwadron Reprezentacyjny Wojska Polskiego.

Zbigniew Makowiecki urodził się 11 kwietnia 1917 r. w Petersburgu w rodzinie ziemiańskiej. Od 1920 r. Zbigniew Makowiecki mieszkał w Warszawie. Uczęszczał do gimnazjum im. Stefana Batorego, a od 1935 r. do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Następnie został przeniesiony do rezerwy 1. Pułku Szwoleżerów w Warszawie. Równocześnie od 1936 r. studiował w Szkole Głównej Handlowej.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej został przeniesiony do 3. Pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku. W tym pułku już jako podporucznik walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Przeszedł cały szlak bojowy pułku od 3 września do 6 października 1939 r. walcząc pod Czerwonym Borem, Grodziskiem, Dzwonkiem, Czerwinem, Truskami, Hodyszewem, Budą, Hajnówką, Kalenkowiczami, Nowogrodem, Czarną, Grabowem Szlacheckim i Wolą Gułowską, Leopoldowem. Po rozbiciu pułku w Kalinowym Dole trafił do niewoli, całą wojnę spędził w różnych oflagach (m.in. Colditz, Prenzlau, Neubrandenburg, Gross-Born).

W maju 1945 r., po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, wstąpił do 10. Pułku Dragonów 10. Brygady Kawalerii Pancерnej w 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka. Wraz z dywizją spędził dwa lata w Niemczech. W 1947 r. wyjechał do Anglii.

Szykował się do emigracji do Stanów Zjednoczonych, jednak wykryta gruźlica uniemożliwiła wyjazd. Kolejne pięć lat Zbigniew Makowiecki spędził w szpitalu. W 1953 r., po udanej operacji, opuścił szpital i dokończył studia statystyczne w Londynie. W 1955 r. ożenił się z Janiną Cabałą, mieli dwie córki i syna. Przez większość swojego życia zawodowego związany był z kompanią Unilever (1955-1975). Przez kilka lat pracował w wydawnictwie „Polonia Book Fund Ltd.”. Działał bardzo aktywnie w Kole Pułkowym Pułku 3 Strzelców Konnych oraz jako wiceprezes, a następnie jako prezes Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii w Londynie. Był jednym z założycieli i Kanclerzem Kapituły Barw i Tradycji Kawalerii i Artylerii Konnej. Mieszkał w Londynie. Odznaczony wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi m.in. Krzyżem Walecznych.

Aktywnie działał w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego i w Zrzeszeniu Kół Pułkowych Kawalerii i Artylerii Konnej (od 2008-2013 r. jako prezes). Od 1991 r. do śmierci był członkiem Rady Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej w Grudziądzu. Po 1990 r. aktywnie włączył się w przekazywanie tradycji Polskiej Kawalerii zarówno jednostkom Wojska Polskiego, jak również powstającym licznie oddziałom kawalerii ochotniczej. Przez wiele lat będąc prezesem Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii i Artylerii Konnej w Londynie, weryfikował wnioski stowarzyszeń i kół pułkowych w sprawie dziedziczenia tradycji poszczególnych pułków przedwojennej kawalerii. Wydał kilkadziesiąt „patentów”. Osobiście wizytował te oddziały. Uczestniczył w

świętach pułkowych, a także w Zjazdach Kawalerzystów II RP, które od 1989 r. odbywają się w Grudziądzu.

Krzysztof Stępkowski